Po konfiskacie nakład drugi.
Nr. 296 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 29 grudnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24. Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Zwolnienie więźnia brzeskiego tow. posła Adama Ciołkosza.

Manifestacyjne powitanie w Tarnowie.

W więzieniu pozostają jeszcze: tow. Dubois, ob. Bagiński i Sawicki.

Protesty.

SKONFISKOWANO

Zwolnienie tow. Ciołkosza.

WARSZAWA, 27. grudnia (tel. wł.). Dnia 24 bm. sędzia Demant zawiadomił obrońcę posła tow. Adama Ciołkosza o powzięciu decyzji w przedmiocie zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do tow. Ciołkosza.

Tow. Ciołkosz został zwolniony za kaucją 10.000 zł., którą bezzwłocznie wpłacono na ręce p. Demanta.

Po zwolnieniu tow. Ciołkosz przewieziony został do Warszawy, gdzie w gronie przyjaciół i towarzyszy spędził wilję i pierwszy dzień świąt.

W nocy dnia 25 bm. wyjechał do Tarnowa, gdzie przybył rano, witany na stacji entuzjastycznie przez zgromadzonych robotników, którzy przybyli ze sztandarami i orkiestrą. Tow. Ciołkosza wyniesli na rękach z pociągu wśród okrzyków poprzez ulice miasta do mieszkania. Przez cały dzień przed mieszkaniem tow. Ciołkosza gromadziły się tłumy.

—o—

Komisarze nad komisarzami
w Kasach chorych.

Po zniesieniu samorządów w Kasach chorych i zastąpieniu ich komisarzami, gospodarka w tych instytucjach wydała takie rezultaty, że okazała się optrzeba zamianowania tzw. komisarzy rewizyjnych, którzy będą kontrolować gospodarkę komisarzy, rządzących Kasami.

Że to nie jest żart, ani żadna bagatela, dowodzi fakt, że niedawno w ogólno-państwowym Związku Kas Chorych w Warszawie, nawiasem mówiąc, rządzonym też przez komisarza, wręczono uroczyście nominację pierwszej grupie takich komisarzy rewizyjnych, których ma być 50 (!) na całym terenie państwa.

W tej pierwszej grupie nominacje otrzymali: gen. (!) Jacynik (Kasa Chorych m. Warszawy), Wł. Dubielecki, Apol Czajkowski, Janusz Piotrowski, Al. Ritner, Dziamarski, Fiedosiejew, Tyszko, dr. Chlewiński, Stan. Widacki, Wł. Macek, Julj. Bulanda, Michał Janowski, Teofil Mancel, Stan. Górski, Szuldt, Krupiński, Odyniec, Biskupski, Szczęsny, Matusewicz, Dołęga-Kamiński, Miklaszewski, Chełmoński, dr. Kubos, Antoni Kubik, Ludomir Kleser, Mieczysław Gołogowski, Józef Kopankiewicz, Marjan Jakubowski, Wacław Czarski, Kwazebart, Galiński, Henryk Banek, oraz Marjan Kapuściński.

Zastępcami komisarzy rewiz. mianowani zostali: Jabłonowski i Solecki (Kasa Chorych m. st. Warszawy), Rosiński, mjr. Zahorski, Józef Bierzyński, Hrabaszczewicz i Tobolski.

Lista ta jest jeszcze daleka do wyczerpania. Sam Lwów dla siebie i okręgu wschodnio-małopolskiego ma otrzymać 9 takich dygnitarzy. — Oczywiście wszyscy będą otrzymywać „odpowiednie“ pobory i djety na ustawiczne rozjazdy.

Zapewne wkrótce okaże się potrzeba ustanowienia komisarzy-kontrolerów, którzy tych „rewizyjnych“ będą doglądać, w ten sposób powstanie wspaniała hierarchja organizacyjna, którą na swych barkach będzie dźwigał nieszczęśliwy ubezpieczony, dla którego na świadczenia w razie choroby już chyba nic nie zostanie. Już obecnie ograniczono świadczenia do minimum.

Same „dobrodziejstwa“ spadają na ubezpieczenie społeczne. P. Prystor ma „wiekopomne“ zasługi w tej dziedzinie.

Kiedy pos. Dubois i Bagiński
wypuszczeni zostaną na wolność?

WARSZAWA, 27. grudnia (tel. wł.). Sprawa zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do tow. pos. Duboisa i Kazimierza Bagińskiego nie została jeszcze zdecydowaną. Przesiedzieli oni całe święta w więzieniu grójeckiem.

Zgon wnuczki M. Wereszczakówny

WARSZAWA, 27. 12. (PAT). Dzienniki donoszą z Nowogródka, iż w wieczór wigilijny zmarła tam ś. p. Marja Tuhanowska, wnuczka Maryli Wereszczakówny, tak blizko związanej z życiem Adama Mickiewicza. Ś. p. Tuhanowska w r. 1911, obawiając się, aby olbrzymie jej dobra, położone nad Świtezią, nie przeszły w posiadanie rządu rosyjskiego, zapisała je mińskiemu towarzystwu rolniczemu, jako organizacji nawskroś polskiej. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę Tuhanowicze przeszły na własność skarbu Pasństwa, zaś rząd polski wyznaczył ś. p. Tuhanowskiej rentę dożywotnią. Zmarła w wieku 61 lat.

Polska otrzyma miljard franków pożyczki
za cenę dzierżawy linji kol. G. Śląsk-Gdynia.

WARSZAWA, 27 grudnia (tel. wł.). Prasa niemiecka donosi, że w połowie stycznia zostaną sfinalizowane rokowania z przedstawicielami firmy franc. Schneider et Crenbeaut i Banc Pays du Nord w sprawie dzierżawy linji węglowej G. Śląsk—Gdynia. Za uzyskaną dzierżawę Polska ma otrzymać miljard franków pożyczki.

—o—

Tragiczna śmierć kom. policji.

WARSZAWA, 27 grudnia (tel. wł.). Z Łodzi donoszą: Wczoraj wieczorem komisarz P. P. Wierzbiński, który został niedawno przeniesiony z Warszawy do Łodzi, wróciwszy do domu włożył rewolwer do szuflady i zapomniał go należycie ubezpieczyć. W czasie manipulowania bronią rewolwer wystrzelił a kula ugodziła komisarza w okolicę nerek. Wierzbińskiego przewieziono natychmiast do szpitala, ale wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Obecnie znajduje się on w agonji.

—o—

Zniesienie „korytarza pomorskiego“ wywołałoby nową wojnę.

PARYŻ, 27. 12. (PAT). W tygodniku „Le Revue Bleue“ znany dziennikarz rozpatruje sytuację międzynarodową w związku z Polską.

Dzisiaj, zarówno jak i w r. 1831 — mówi on — można spotkać ludzi wśród tzw. europejczyków, którzy gotowi są poświęcić Polskę, aby tylko zdobyć natychmiast spokój. Czyż mamy z powodu korytarza polskiego narażać na zgubę dzieło Ligi Narodów? — zapytują oni. — Niech nnie łudzą się, — mówi Dumont Wilden. — Zniesienie korytarza pomorskiego równoznaczne jest z nowym rozbiorem Polski. Cały naród polski jest tego zdania, iż zniesienie korytarza nie da się nigdy dokonać drogą pokojową.

Otóż poświęcając Polskę pokojowi na dzisiaj, przygotowalibyśmy niezawodnie cały szereg wojen bez końca na przyszłość. Dodać do tego należy, że wobec mocnego postanowienia narodu polskiego oparcia się siłą wszelkim zakusom na całość granic swego kraju, wobec wyraźnego zupełnie stanowiska Małej Ententy względem anszlusu, zniesienie korytarza pomorskiego i dokonanie anszlusu w jego bezpośredniej konsekwencji wywołałoby natychmiast wojnę.

Dzisiejszy sposób zapewnienia pokoju i umożliwienia Radzie Ligi Narodów dokonania jej dzieła pokojowego, które z konieczności jest sprawą na długą metę, polega na przeciwstawieniu się niesłusznym żądaniom niemieckim z niezachwianą ani na chwilę stanowczością.

PARYŻ, 27. 12. (PAT). Dziennik „Echo de Paris“ drukuje podane przez swego berlińskiego korespondenta wiadomości, na mocy których rząd niemiecki, przedstawicielowi którego przypada w udziale przewodniczenie na styczniowej Radzie Ligi Narodów, ma zamiar ustąpienia tego zaszczytu innemu z członków Rady. Powodem podobnej decyzji jest chęć zaznaczenia wyraźnie stanowiska przedstawiciela niemieckiego w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce.

Skarga obrońców więźniów brzeskich
na sędziego Demanta.

Jak już donosiliśmy, obrońcy b. posłów sejmowych, więzionych w Brześciu n. B., złożyli na ręce Prokuratora Sądu Apelacyjnego Rudnickiego skargę, której końcowy ustęp brzmi w sposób następujący:

„Sędzia apelacyjny p. Demant powziął postanowienie w dn. 11 września 1930 r., mocą którego osadził naszych klijentów w więzieniu wojskowem w Brześciu n. B. i przetrzymał ich w tem więzieniu do dnia 18 listopada r. b.

SKONFISKOWANO

Z powyższego wynika, że sędzia Jan Demant dopuścił się przestępstwa, przewidzianego w części II, § 636 K. K.“.

Obrońcy wnoszą, by Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie skierował sprawę do sędziego śledczego i wyjednał w myśl § 81 Prawa o ustroju sądów powszechnych, zgodę na pociągnięcie sędziego Demanta do odpowiedzialności karnej.

Skarga taka obrońców była już w czasie więzienia posłów w Brześciu wniesiona, nie mogła ona jednak być dostatecznie umotywowacna, gdyż obrońcy do więźniów nie byli dopuszczani. Obecnie obrońcy od swoich klijentów już wiedzą, jakim był ich los w Brześciu. Pierwsza skarga obrońców z powodów formalnych była przez sąd odrzucona.

—o—



Dalsze protesty prof. uniwersytetów
Protest profesorów Uniwer. w Poznaniu.

„Wstrząśnięci do głębi wiadomością o więźniach brzeskich, która została podana w interpelacjach poselskich, solidaryzując się z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwracamy się do naszych kolegów-posłów i senatorów z gorącem wezwaniem, by w imię honoru i dobra Polski wszystkiemi siłami dążyli do zupełnego wyświetlenia sprawy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności“.

Pod listem figuruje 50 nazwisk profesorów poznańskiego uniwersytetu.

List profesorów Uniwersytetu we Lwowie.

„Interpelacje wniesione w Sejmie i liczne informacje ogłoszone w prasie podają do publicznej wiadomości, że niektórzy posłowie byłego Sejmu, aresztowani i umieszczeni w czasie śledztwa w więzieniu wojskowem w Brześciu, byli tamże przez funkcjonarjuszy publicznych, cywilnych i wojskowych, oraz przez służbę traktowani w sposób brutalny i nieludzki.

Jeżeli szczegóły tych wiadomości są zgodne z prawdą, to dopuszczono się przez to karygodnych nadużyć, nietylko wykraczających przeciw przepisom prawa, ale zarazem obrażających poczucie etyki i kultury. Niżej podpisani profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zwracają się do członków Sejmu i Senatu, w szczególności tych, którzy wchodzą w skład wyższych lwowskich uczelni z prośbą, ażeby dążyli usilnie do jaknajrychlejszego rozświecenia tych zajść wysoce ubolewania godnych, tak, aby winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Bez względu bowiem na różnice przekonań politycznych musi każdy prawy człowiek potępić stanowczo podobne wypadki krzywdzącego nadużycia władzy, uznając, że bezkarność ich przyniosłaby ujmę dotkliwą dobrej sławie naszej Ojczyzny“.

Lwów, dnia 22 grudnia 1930.

Kazimierz Ajdukiewicz mp., Maurycy Allerhand mp., Oswald Balzer mp., Adolf Beck mp., Adam Bednarski mp., X. Zygmunt Bielawski mp., Franciszek Bujak mp., Edmund Bulanda mp., Antoni Cieszyński mp., Marceli Chlamtacz mp., Jan Czekanowski np., Edward Dubanowicz mp., Marjan Franke mp., Napoleon Gąsiorowski mp., X. Adam Gerstmann mp., Stanisław Grabski mp., Jan Grek mp., Franciszek Gröer mp., Henryk Halban mp., Jan Hirschler mp., X. Aleksy Klawek mp., Włodzimierz Koskowski mp., Władysław Kozicki mp., Seweryn Krzemieniewski mp., Stanisław Kulczyński mp., Jerzy Kuryłowicz mp., Kazimierz Kwietniewski m. p., Jan Lenartowicz mp., X. Franciszek Lisowski mp., Roman Longchamps mp., Józef Markowski mp., Witold Nowicki mp., Juljusz Nowotny mp., Tadeusz Ostrowski mp., Zbigniew Pazdro mp., Leon Pinińskí mp., Wiktor Reis mp., Roman Rencki mp., Wojciech Rogala mp., Eugenjusz Romer mp., Jakób Rothfeld mp., Stanisław Ruziewicz mp., Hilary Schramm m. p., Włodzimierz Sieradzki m. p., Zygmunt Smogorzewski mp., X. Piotr Stach mp., Stanisław Starzyński mp., Hugo Steinhaus m. p., Zdzisław Steusing mp., Władysław Szymonowicz mp., Władysław Tarnawski mp., X. Józef Umiński mp., Mścisław Wartenberg mp., Rudolf Weigl mp., X. Michał Wyszyński mp., Ignacy Zakrzewski mp., X. Stanisław Żukowski mp.

Trujące mgły nad Belgją
znów się pojawiły.

W okoolicy Leodjum pozawiły się w wilję Bożego Narodzenia mgły, które nosiły podobny charakter, jak mgły z przed trzech tygodni, które spowodowały śmierć stu osób. Tym razem pociągnęły one za sobą na szczęście tylko kilka wypadków śmiertelnych w miejscowościach Tilleur i Zlemalle. Wedle opinji fachowców chodzi tu o trujące gazy wylotowe ze szczelin komina jednej z hut żelaznych w dolinie Mozy. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że robotnik, który pracował w pobliżu huty na wysokiem rusztowaniu, został zatruty gazami i mimo szybkiej pomocy lekarskiej nie zdołano go uratować.

STAN ZDROWIA POINCAREGO.

PARYŻ, 27. 12. (PAT). Stan zdrowia Poincarego jest zupełnie zadowalający, wymaga jednak jeszcze długiego wypoczynku i troskliwej opieki.

—o—

KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI W ARGENTYNIE.

N. YORK, 27. 12. (PAT). Według doniesień z Salty, wskutek trzęsienia ziemi zostało miasto Pona w Argentynie zupełnie zniszczone. 35 mieszkańców poniosło śmierć, a 70 odniosło rany.

—o—

WYKOPALISKA W „DOLINIE KRÓLÓW“.

KAIR, 27. 12. (PAT). Wykopaliska, prowadzone w Tell El Amarna, dały wspaniałe rezultaty. Cały szereg cennych klejnotów został znaleziony w jednym z grobowców, oprócz tego znaczna ilość waz egipskich i monet. Najcenniejszą jednak zdobyczą archeologów jest statua królowej egipskiej Auclenpai.

—o—

„Liga sprawiedliwości i wolności“.

WIEDEN, 27. grudnia. (PAT). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Białogrodu, że na terenie królestwa jugosłowiańskiego aresztowano 17 oficerów, którzy, jak wykazało śledztwo policyjne, byli członkami tajnej ligi sprawiedliwości i wolności. Pomiędzy nimi znajduje się kilku wyższych szarż.

Przesłuchania ich, jak słychać, dokona sam prezes ministrów Zivkowicz. — Dzienniki donoszą, że liga rozszerzała odezwy, zwrócone przeciwko obecnemu rządowi i przeciwko królowi Aleksandrowi.

Żona zabija męża.

WARSZAWA, 27 grudnia (tel. wł.). Z Włocławka donoszą o krwawej tragedji małżeńskiej, jaka miała tam miejsce w drugi dzień święta Bożego Narodzenia. Mianowicie żona profesora gimnazjalnego, Franciszka Dyrki strzeliła w czasie sprzeczki z rewolweru do swego męża, kładąc go trupem na miejscu.

Bezpośrednio potem Dyrkowa przyłożyła lufę rewolweru do swojej skroni i wystrzeliła. Również ten strzał był celny.

Małżonkowie żyli ze sobą od dłuższego czasu w ustawicznych zatargach.

Straszliwie zmasakrowany przez koła pociągu

WARSZAWA, 27 grudnia (tel. wł.). Mała stacyjka pod Warszawą, Ząbki była ub. nocy widownią krew w żyłach mrożącego wypadku.

Oto o godz. 11.35, po odejściu pociągu pospiesznego w kierunku Dowgale„ służba kolejowa znalazła na torze zmasakrowane zwłoki mężczyzny w wieku 30—40 lat.

Oględziny wykazały, że nieszczęśliwy dostał się pod koła w odległości 300 metrów przed stacją. Na przestrzeni 100 metrów ciało jego wleczone było przez lokomotywę, a następnie przez pulmany. Cała ta przestrzeń jest pokryta krwią i kawałkami ciała. Z głowy denata wytrząsł się mózg, a krew i kości znajdywano poza obrębem szyn.

Przy tułowiu pozostał tylko kawałek nogi, złamany w kilku miejscach. Przy tragicznie zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby stwierdziły jego tożsamość.

Prawdopodobnie zaszedł tu wypadek samobójstwa.

POS. WITOS POWAŻNIE CHORY.

KRAKÓW, 27. 12. Jak się dowiadujemy, prezes Witos przebywa w Zakopanem, gdzie leczy się po przejściach brzeskich. Stan zdrowia p. Witosa jest niepomyślny. Cierpi on na silne krwiotoki oraz bolesne „łamanie“ w całem ciele.

Pozdrowienia dla uwięzionych posłów od studentów niem,

WARSZAWA, 27 grudnia (tel. wł.). Ogólny Zjazd niemieckich studentów socjalistów, reprezentujących 5 tys. członków, przesłało na ręce sekretarjatu P. P. S. wyrazy czci i uznania dla uwięzionych towarzyszy, a w szczególności dla ttow. Dubois i Ciołkosza.

Przekleństwo alkoholu

N. JORK, 27.12. (Pat). Zmarło tu 11 mężczyzn i 1 kobieta, zaś 59 osób zostało umieszczonych w szpitalach wskutek spożycia w czasie świąt Bożego Narodzenia alkoholu drzewnego.

—o—

WASZYNGTON, 29. 12. (Pat). Według danych stowarzyszenia antyprohibicyjnego co najmniej 50.000 osób znajduje się obecnie w więzieniach Stanów Zjedn. Wszyscy zostali skazani za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko ustawie o prohibicji. Około dwie trzecie spraw kryminalnych, któremi zajmują się trybunały federalne, pozostaje w związku z prohibicją.

Wniosek Klubu ukraińskiego w sprawie pacyfikacji.

WARSZAWA, 27 grudnia (tel. wł.). Jutrzejszy „Robotnik“ ogłosi wniosek Klubu Ukraińskiego zgłoszonego w Senacie w dniu 17 bm. w sprawie wypadków związanych z t. zw. pacyfikacją przeprowadzoną na terenie województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie 1930 r.

—o—

AMNESTJA NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 27. 12. (PAT). Z okazji świąt Bożego Narodzenia, regent zastosował amnestję wobec 144 osób, skazanych na więzienie. Nadto regent polecił wstrzymać dochodzenia przeciwko 87 osobom, oskarżonym o różne przestępstwa, popełnione podczas przewrotu w październiku 1918 r.

—o—

Czytajcie „Dziennik Ludowy!“

Czas - i metamorfozy wartości.

Ni zbyt dawno ,bo przed kilkuna tu a nawet kilku laty, nazwisko pewne identyfikowało się z ideą: walka o Polskę ludową.

Pamiętamy to — i widzimy też, że na oczach naszych ta postać stała się kimś innym, obcym, dalekim, wrogim...

Gdy ktoś, uczestniczący w dziele pracy o skupoci głosé w okresie pierwszym, — dajmy na to, zapadł w letarg i obudził się po upływie lat kilkunastu, zdumienie jego zapewne nie miałoby granic. Dla takiego człowieka ten przeciąg czasu byłby wypełniony jakąś niezrozumiałą tajemnicą, gdzie pomieściła się przemiana iście szatańska: bojownika wolności — w tyrana ,bohatera ludu — w chorobliwie rozdęty indywidualizm.

Ale my, współcześni, nie śpimy, mamy oczy otwarte i objawiamy nietylko zdumienie. ile chęć trzeźwego ujęcia faktów.

Wyznawcy idei, wiedząc, że idee inne mają życie, niż jednostka, życie dłuższe i mocno wkorzenione w rdzeń całych nawarstwień narodu — przyjmują, a raczej przyjęli już dawno do wiadomości, że ten człowiek, którego imię było kiedyś sztandarem demokracji w Polsce, skończył się jako wyraziciel tych idei; wyraża dziś co innego, co w języku współcześnie-włoskim określa się przez ciężką i bezwzględną „tascii"*) ale, co nie jest ani nowem, ani nowoczesnem.

Nie wdając się w psychologię tej osobistości, ani w ocenę polityczną jej nieoczekiwanych działań i celów, — można tylko zaznaczyć, że źródło tragicznej „pomyłki" jak ją zwą niektórzy ,tkwiło prawdopodobnie w przedwczesnej syntezie tej postaci.

Przez jakąś „zmowę serc", na tęsknocie mas opartej, wzniesiono imię — sztandar, hasło, symbol.

Bo — to mistycyzm dusz, urodzonych w niewoli, łaknął symbolu. On właśnie tęsknił do wodza, któryby zawiódł do ziemi obiecanej, ziemi wolności. Ci, którzy swą wizją wybiegali naprzód poza twarde szranki ówczesnej rzeczywistości, dali tej postaci największe wotum zaufania, jakie dać może człowiek: swoją krew.

Ale, dając tak wiele, przywiązali zarazem do człowieka — sztandaru cechy nadczłowieczeństwa, bóstwa: nieomylność. Może dlatego właśnie, że człowiek zazwyczaj najwyżej ceni to, co najdrożej opłacił cierpieniem, ogniem miłości i bólu.

Oni — to „pierwsi wyznawcy, powołali do życia piękną legendę...

Ale życie wciąż płynie — i pociąga za sobą logiczne konsekwencje.

Kult!... Ubóstwienie!... A kiedy przedmiot kultu zawodzi, upada, jako ta wartość, którą niegdyś stanowił, zaslepiani i oślepiem wyznawcy będą dalej go czcić i innych tem żarliwiej do bałwochwalczych pokłonów zniewalać: bo są już zbyt związani z jednostkowym losem swego „bóstwa", bo nie czują pod swemi stopami szerokiej i pewnej podstawy, oparcia o ziemię, ziemię nędzy i bólu, jaką dziś jest (o! tylekroć nadużywane słowo!) rzeczywistość polska.

Stoją dziś po drugiej stronie barykady, z bagnetem, nastawionym ostro w tę stronę, z której szesnaście lat temu wyszli, z hasłem Polski ludowej na ustach. Ideał ten nie zamarł — ale ci, ktrzy go wyglądają, którzy o niego wciąż walczą, widzą dziś z bólem ten bagnet właśnie, w pierś swą nastawiony, a kierowany ręką — dawnych towarzyszy boju o republikę ludową...

Nie ugną się — bo za nimi ziemia polska — wielka ,szara ,i twarda, jak dola mas, wola o wytrwanie ,spokój i odwagę.

Jak ów bohater starożytnej Grecji, ilekroć dotknął ciałem ziemi, odzyskiwał w walce utracone siły, — tak demokracja, czerpiąc z ogromu społeczeństwa, szarej, gnębionej masy, swą siłę i odnowę, — tragedją własną przyszłą moc i oddech szeroki, choć narazie tłumiony, w społeczeństwie utrwala.

Lwów, grudzień.

Marja Hausnerowa.

*) rózgę. — Przyp Red.

Ameryka zasypie Europę zbożem?

Od wiosny br. zajmują się rządy państw całego świata chronicznym kryzysem rolniczym, który pomimo wszelkich środków zapobiegawczych ni ma widoków zmiany na lepsze. Rządy chronią się przeważnie cłami ochronnemi, które w niektórych krajach są bardzo wysokie.

Wskazuje się na niebezpieczeństwo rosyjskiego wywozu zboża po dumpingowych cenach, gdy w Rosji lud głoduje Ale powód kryzysu leży gdzieindziej.

Głównem niebezpieczeństwem dla produkcji rolniczej jest nadmiar produkcji zboża, którego pomimo wszelkich zabiegów nie udało się zmniejszyć. Nadmiar pszenicy z tegorocznych zbiorów na wywóz oceniają statystycy na 1272 miljonów buszli, podczas gdy zapotrzebowanie przywozu w krajach przemysłowych oceniają tylko na 752 miljonów buszli. Oprócz tego pozostają jeszcze zapasy zeszłoroczne, które leżą w elewatorach. Zapasy zboża, jakie leżą w mniejszych składach i u rolników trudno ocenić.

Doświadczeni statystycy oceniają, że stare zapasy zboża

wystarczyłyby na wyżywienie ludności całego świata,

chociażby się przez jeden rok nigdzie nie urodziło.

Obecnie amerykański trust dla racjonalizacji rolnictwa Farm Board ma w planie rozwiązać amerykański kryzys rolniczy, uprzemysłowieniem hodowli zboża. Praktycznie należy to uważać, że w Ameryce przestaną istnieć rolnicy i obszarnicy a zostaną tam urządzone t. zw. „fabryki zboża".

Zostaną utworzone olbrzymie farmy, których najmniejsza przestrzeń ma obejmować 40 tysięcy hektarów. Na farmach tych zostaną zastosowane najnowsze maszyny rolnicze i doskonałe wykorzystana będzie ludzka praca. — Będzie to jakiś nowy sposób racjonalizacji w rolnictwie, która ceny zboża stłoczy na najniższy poziom. Z takiemi farmami odbywały się już próby w Kanadzie i Teksasie i to z dobrymi wynikami. Na takich farmach orzą olbrzymiemi pługami, zaopatrzonemi po 50 noży w całej szerokości 17 i pół metra. To jest jeden zagon! Trzech ludzi wykonało pracę, do której dotąd było potrzeba 50 ludzi i 100 koni.

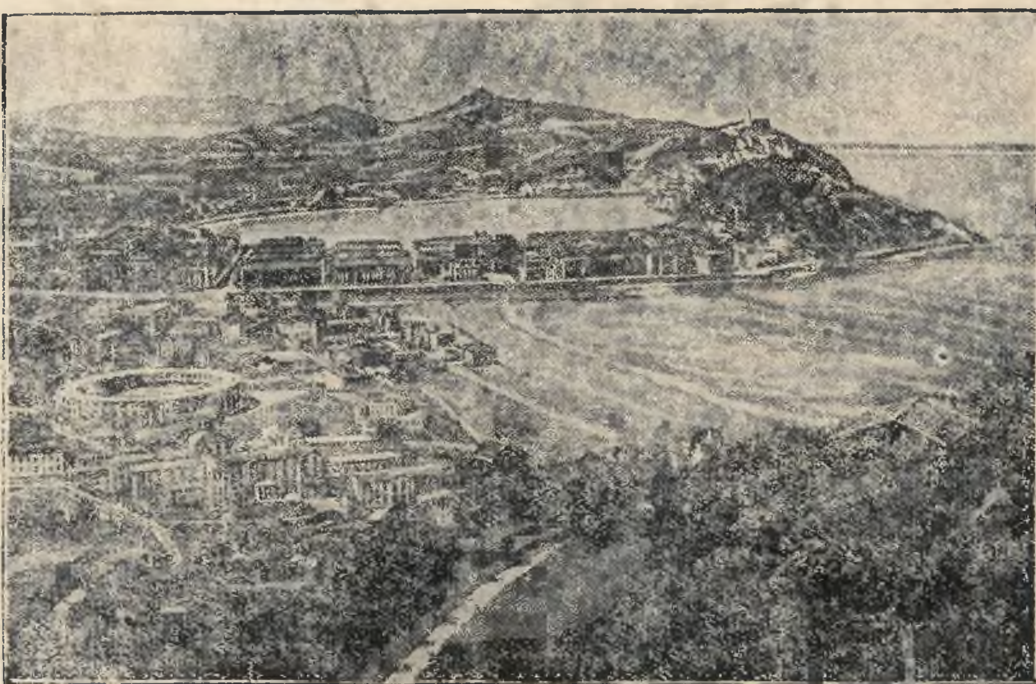
W takich okolicznościach będzie mogła Ameryka dostarczać pszenicy.

po cenach, które będą ledwie znikomemi ułamkami cen europejskich.

Plan amerykański, który częściowo już został przeprowadzony a dokonywuje się z największem pośpiechem nakładem ogromnych kapitałów i z pomocą rządu amerykańskiego, musi wzbudzić poważne obawy, że Europa znajduje się dopiero w początkach kryzysu rolniczego.

W naszem rolnictwie można jeszcze zniżyć koszta hodowli zboża ,jednak przeprowadzenie uprzemysłowienia na sposób amerykański jest u nas ze względu na panujące stosunki klimatyczne i społeczne wykluczone. Zastosowanie uprzemysłowienia zboża w Europie naraziłoby nas na nowe miljony bezrobotnych.

Widownia krwawych walk w Hiszpanji na prowincji.



było miasta San Sebastiano. Gmach, w którym mieszkał gubernator oraz gmach głównej poczty, zostały zdobyte szturmem i zdemolowane.

Niemcy na Dalekim Wschodzie

Wojna światowa pozbawiła Niemiec kolonji, nie osłabiła jednak ich ekspansji do innych krajów. W Rosji Sowieckiej, na Dalekim Wschodzie, w Mandżurji i w okręgach wschodnich Chin zauważyć się daje wzrost przybyszów niemieckich. Jeśli dawniej ekspansja prowadziła na Bliski Wschód, przez Bałkany i Turcję do Bagdadu, obecny „kierunek wyjścia" Niemców wiedzie przez Rosję Sowiecką, w której pracuje już wiele inżynierów, techników i instruktorów, do Chin, gdzie w ostatnich czasach zauważyć się daje znaczny wzrost elementów napływowych.

Niemiecki „Drang nach Osten" ma dziś charakter kulturalny i Niemcy zakładają w opuszczonych okręgach chińskich instytucje oświatowe, podobne do szkół, w których pobiera nauki miejscowe obywatelstwo. Wskutek tego wytwarza się grono osób, sympatyzujących z Niemcami i z ich ideologją. Na pracę tę nie szczędzą Niemcy funduszów, wydając na zakładanie szkół na Dalekim Wschodzie wielkie sumy.

W Europie mało komu jest wiadomo, że np. w Charbinie z początkiem grudnia br. otwarto niemieckie gimnazjum, nazwane imieniem Hindenburga. Gimnazjum temu nadano wszelkie prawa państwowych szkół niemieckich. Absolwenci tego gimnazjum, którego językiem wykładowym jest język niemiecki, będą bez jakichkolwiek trudności przyjmowani do wyższych zakładów naukowych w Niemczech. Przygotowanie do otwarcia niemieckiego gimnazjum w Charbinie trwało już od roku 1927.

Podobne gimnazja, w których uczy się ściśle według systemu niemieckich szkół średnich, są już w Szanghaju, Tientsinu, Hankou, Czinanfu, Pekinie i Mukdenie.

—o—

To i owo.

Wielki pisarz i myśliciel Maurycy Mochnacki, który budził sumienie biernego narodu, napisał w okresie powstania listopadowego w r. 1831 w „Nowej Polsce" głęboki uwagi na temat teroryzmu. Najgorszy, jego zdaniem, teroryzm obskurantyzmu politycznego, teroryzm socjalnego (społecznego) nierozumu.

„W imię jedności i zgody tylko co nie zgubili Polski przyjaciele dyktatora. **Wszelką przeciwko niemu opozycję nazywano zdradą** kraju... „Wierzymy dyktatorowi, bo to wielki człowiek! słynie w Europie, on sam jeden zbawi Polskę".

Mistrzował w Polsce po wszystkie czasy, panował, broił ów teroryzm nazwiska, teroryzm łatwowierności, teroryzm zaufania nieodpowiadającego zasłudze. Byliśmy i jesteśmy dotąd dziwowidzami, chwalcami, panegirystami, bądź mniemanego talentu, bądź urojonej przewagi.

Ta mniemana sława, ta czcza reputacja, ta urojona, wmówiona popularność szerzy się następnie **jak dźwięk hucznego dzwonu** w powietrzokręgu, uzbraja się całą potęgą teroryzmu łatwowierności szczerej lub udanej, i ludziom myślącym nakazuje milczenie teroryzmem politycznego nierozumu. **Biada temu u nas kto myśli swoją głową, i swojem rozumieniem rzeczy około siebie pojmuje!** To wichrzyciel! To burzyciel! mówi i pisze za pruskie talary, za ruble moskiewskie".

„Obstruktyzm polityczny nie toleruje u nas żadnej opozycji. **Opozycja mówna, lub piśmienna przeciwko władzy zowie się tu buntem, zdradą.**

Jedno z pism niezależnych twierdzi, że robimy krzywdę wiekom średnim, mówiąc o nich, że byty pełne okropności, barbarzyństwa, zacofania i wszelakich niecnót.

Nieprawda! — woła to pismo — w średniowieczu działy się niekiedy rzeczy, godne najwyższej pochwały — zwłaszcza jeżeli je porownamy z wiekiem postępu i kultury, w jakim obecnie żyjemy. Naprzykład:

Za Aleksandra III. zaproponowano jednemu z wyższych oficerów komendę więzienia w twierdzy Petro-pawłowskiej.

Oficer odmówił, a gdy go ukarano za niesubordynację, stawiono go przed oblicze cara: oświadczył:

— Jako oficer mogę bronić twierdzy przed wrogiem, ale nie mogę być dozorcą katowanych więźniów.

* *

Gdy jednemu z prokuratorów francuskich zarzucano w czasie głośnej afery korupcyjnej, że bezwzględnem demaskowaniem przestępstw osób wysoko postawionych „kompromituje" administrację francuską działa przez to wbrew „interesom państwa" — odpowiedział:

— Interes państwa nie może mieć nic wspól nego z interesami przestępców, choćby znajdowali się oni na wysokich stanowiskach".

Rozumny sędzia.

LONDYN. Przed jednym z sądów stanęła jako oskarżona młoda urzędniczka, która z nędznej swojej pensji musiała utrzymywać chorą matkę i posyłać do szkoły małą siostrzyczkę. Pewnego dnia, mając kłopoty pieniężne, poprosiła swojego szefa o poratowanie jej wypłaceniem z góry zaliczki na pensję w sumie 5 funtów; spotkała się wszelako z odmową. Tego samego dnia posłana została, jak zwykle, do banku celem wpłacenia pewnej sumy. Z danych jej na ten cel pieniędzy wzięła dla siebie banknot pięciofuntowy z zamiarem zwrócenia go, gdy tylko będzie mogła. Kiedy jednak sprawa się wykryła, oskarżył ją chlebodawca o kradzież.

W wyniku procesu nietylko uniewinniono ją, ale oskarżyciel jej został surowo zgromiony przez sędziego za nieludzki postępek wobec swojej urzędniczki, zmusił bowiem uczciwą dziewczynę do popełnienia kradzieży. W wyroku sądu musiał szef wnieść owe pięć funtów do kasy przeznoności swoich urzędników.

Wyrok ten wywołał w Anglji liczne komentarze.

—o—

Dziesięć lat w puszczy.

Jeden z gajowych państwowych lasów meksykańskich doniósł przed niedawnym czasem swej władzy o ukrywaniu się w głębokich ostępach puszczy jakichś dwu osobników, przybranych w skóry zwierzęce i według relacji, przypominających swym wyglądem ludzkie stworzenia.

W wyniku dwumiesięcznej obławy udało się miejscowej policji pochwycić wymienionych. Jak się okazało, są to: John Bufty i Kelly Mixton skazani przed laty dziesięciu na fotel elektryczny, którym udało się zbiedz tuż przed śmiercią.

Długoletni pobyt w zupełnem odosobnieniu, uczynił z nich dzikusów, nieznających prawie że mowy ludzkiej. Obaj niedoszli skazańcy zostaną prawdopodobnie uwolnieni.

—o—

Przyrost ludności w różnych państwach.

Tylko Francja na szarym końcu.

Paryska „Le Matin" zamieszcza ciekawą statystykę, poświęconą przyrostowi ludności w różnych państwach podczas ubiegłego ćwierćwiecza, z 1906 po 1930 r. włącznie.

Według danych tego zestawienia, zwiększenie ludności w różnych krajach za ten okres czasu przedstawia się następująco:

Rosja, licząc razem jej terytorja europejskie z azjatyckie, posiada obecnie 160 milj. mieszkańców, w 1906 r. 125 milj.

W Niemczech przyrost ludności za ten sam okres wyraża się w cyfrze 10 milj., to znaczy zamiast dawnych 55 milj. liczą one obecnie 65 milj. Włochy zwiększyły się również o 12 milj. bo obecnie ludność ich oblicza się na 42 milj., zamiast dawnych 30 milj. Hiszpanja zwiększyła swoją ludność o 4 milj., z 19 do 23 milj., Wielka Brytanja — o 6 milj., z 40 do 46 milj. W Finladji zaludnienie wzrosło z 2,9 milj. do 3,7 milj.; w Japonji ludność powiększyła się z 48 milj. do 64 milj., czyli o 16 milj.

Z państw amerykańskich na pierwszem miejscu pod względem przyrostu ludności, stoją Stany Zjednoczone, których liczba mieszkańców zwiększyła się z 86 milj. do 122 milj., czyli o 36 milj.; w Kanadzie zaś — z 5,9 milj. do 10 milj.

Nawet w Portugalji cyfra ludności wzrosła o 1,300.000.

Jedynie we Francji liczba ludności została niezmieniona i wynosi obecnie, tak samo, jak przed 25 laty, 41 milj.

Francja jest jedynem państwem na świecie, którego zaludnienie wcale nie wzrasta.

Wyspa marzyciela.

Znany podróżnik francuski Alain Gerbault, który na łódce miotanej wicrhami samotnie przepływa oceany, jest człowiekiem wielce oryginalnym. Ciąży mu życie wśród ludzi, szuka więc po świecie takiego kąta, gdzieby mógł żyć zdala od kłamstwa, zawiści i innych złych nałogów ludzkich. Teraz Gerbault przybił już zdaje się do takiej szczęśliwej przystani, bo oto — jak donosi „Tribuna Illustrata“ — zamierza on osiedlić się na dalekiej, nieznanej wyspie i skolonizować ją dla ludożerców. Zdaniem Gerbaulta, ludożercy nie są tak źli jak ludzie cywilizowani.

Gerbault wykańcza obecnie w Hawrze nową łódź, mocniejszą i bezpieczniejszą niż „łupinka z orzecha“, na której miotał się wśród burz i wichrów morskich. Na tej nowej łodzi uda się Gerbault na wody Oceanu Spokojnego, gdzie sobie upatrzył samotną wysepkę. Ponieważ na okliczych wysepkach mieszkają ludożercy, Gerbault zamierza ich nakłonić by się przesiedlili na jego „wyspę szczęśliwości“.

Podobno zjadacze mięsa ludzkiego mają głębokie serca i proste dusze, a że są doskonale piękni i zdrowi więc posłużą Gerbaultowi do stworzenia nowej rasy ludzi. Oczywiście odzwyczasi się ich od zjadania befsztyków z bliźnich — wpajając im zasady, wyznawane przez jaroszów.

Wysepka wybrana przez Gerbaulta nie należy do nikogo. Żaden rząd nie rości sobie praw, a raczej wszystkie rządy pobłażliwie patrzą na zakusy asa sportu żeglarskiego. Narazie zamierza jeszcze odbyć podróż do Ameryki, na nowej łodzi. Starać się będzie zdobyć w Stanach Zjednoczonych zwolenników, którzy zechcą częściowo finansować fantastyczny projekt.

Przyszła „wyspa szczęśliwości“ należy do wysp samoańskich. Alain Gerbault spędził na Samoa kilka miesięcy i wrócił stamtąd zachwycony czarowną przyrodą i pierwotnymi ludźmi, zamieszkującymi okoliczne wysepki.

Nowi mieszkańcy „wyspy Utopji“ będą zajmować się rybołóstwem i rzemiosłami, zapewniającemi pewne minimum wygód — wykluczony będzie handel i przemysł. Samowystarczalność, a w wolnych chwilach — poezja, oto podstawy egzystencji mieszkańców Utopji. Alain zamierza zamknąć dostęp na wyspę komiwojażerom i aferzystom, słowem, chce stworzyć mały raj na ziemi. Czy marzenia tego pustelnika urzeczywistnią się?

Smutny rekord Lwowa.

1.196 bezrobotnych umysłowych

W „Myśli Pracowniczej“ czytamy:

Wedle sprawozdań za rok 1929 liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła: w Warszawie 2.116, w Łodzi 1479, we Lwowie 1196, na Śląsku 953, w Poznaniu 866, w Krakowie 459 osób. Obecnie cyfry te wyglądają zupełnie inaczej. Na tle tych niezupełnych cyfr, rzuca się w oczy jaskrawy fakt, że Warszawa z ludnością przeszło miljon ludzi, liczyła tylko 2.116 osób, podczas gdy ćwierćmiljonowy Lwów wykazywał poważną cyfrę, 1196, to jest

przeszło połowę bezrobotnych pracowników umysłowych stolicy państwa.

W bieżącym roku, falanga bezrobotnych powiększa się gwałtownie. Wedle informacyj lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, było z końcem października b. roku na terenie tut. Z. U. P. U. pobierających zasiłek z powodu braku pracy 2.610 osób, z czego wypada na województwo lwowskie 1.140, krakowskie 842, stanisławowskie 266, wołyńskie 253.

W powyższych cyfrach wyraża się stały upadek Lwowa do rzędu prowincjonalnego miasta. Coraz więcej starych firm likwiduje tu swoje interesa, przenosząc się na inne bardziej rentowne pozycje.

Ze Lwowa uszedł poważny odłam przemysłu naftowego, wiele banków przeniosło swe centrale do Warszawy, inne instytucje wogóle zlikwidowały się, a w ich miejsce nie powstają żadne nowe warsztaty pracy. Nadomiar złego mnożą się wypadki, że w szeregu instytucji angażuje się na posady emerytów państwowych, którzy mając w emeryturze stałe źródło dochodów — zadowalają się minimalnemi płacami i odbierają miejsce innym. To antyspołeczne stanowisko zrozumiane być jeszcze może na terenie prywatnych firm, ale fakt smutnym, że najw tej dziedzinie wyrządzają ostatnio instytucje społeczne. Mamy tu na myśli Kasy chorych, oraz ZUPU., które przepełnione są właśnie takiemi emerytami. W ten sposób instytucje te utrzymywane za ciężkie pieniądze pracowników umysłowych, działają na ich szkodę. Przeciw tym metodom protestujemy energicznie i domagamy się bezzwłocznego ich zaprzestania“.

Głosy z Lewandówki.

Paląca sprawą Lewandówki, jest cmentarz miejscowy który położony jest samym środku, tej wielkiej dzielnicy miasta Lwowa.

Domy mieszkalne są oddalone zaledwie kilka metrów od cmentarza, woda ze studzień kopanych tych domów nie jest chyba ani apetytną ani zdrową.

Jak wygląda zdrowotność, komentarze zbyteczne.

Zaznaczam, że czynny i ruchliwy zawsze p. Kulaś, który niestety został pominięty przez p. wojewodę przy nominacji radnych na rzecz nieudolnego p. Eberbacha, jeszcze w miesiącu lipcu b. r. wniósł w tej sprawie memorjał do magistratu.

Fizykat w tej sprawie milczy, i pocóżby sanacyjny magistrat miał się zajmować dzielnicą, zamieszkaną wyłącznie przez robotników.

Dokupiona przed kilku laty część ziemi, jest już wypełniona grobami, co dalej? — przed kilkoma dniami widziałem rozkopany grób, drzewo trumny było jeszcze zdrowe, a wyrzucona na powierzchnię ziemia roznosiła zabójczą woń bo zarząd cmentarza musi oszczędzać ziemię.

Wiemy o tem, że głosy obywateli Lewandówki, są głosami na puszczy... ale wołamy zamknąć cmentarz a za miastem znaleźć odpowiednie miejsce.

Pana Eberbacha zapraszamy do naszego Komitetu Robotniczego, wyuczymy go na pamięć jak ma mówić na posiedzeniu Rady miejskiej, bo wątpimy, żeby w głowie tego sanatora zrodziła się jakaś inicjatywa w tej sprawie.

J. Z.

—o—

Z kraju błazeńskich rekordów.

Ameryka kraj idjotycznych rekordów, czyni w tym kierunku dalsze postępy. Przed zbliżającym się Nowym Rokiem, w okresie hucznych zabaw i ulicznych Sylwestrowych kiermaszów urządzony ma być w jednem z miast w Kalifornji, wielki dancing, nie jak zwykle w sali zabawowej, lecz... na wiązaniach olbrzymiego, 3-piętrowego mostu. Obecnie w związku z tem godnem politowania zamiarzeniem prowadzone są przeez jedno z przedsiębiorstw roboty nad wybudowaniem wiszącej sceny dla par tanecznych, orkiestry, bufetu, loterji itd.

—:::—

Gdy się zostawia dzieci bez opieki...

ŁODŹ. — W mieszkaniu bezrobotnego Derynga posiadającego czworo nieletnich dzieci, zdarzyło się onegdaj straszne nieszczęście.

Deryng, chcąc przed świętami zarobić na utrzymanie rodziny, zaczął wyrabiać u siebie w mieszkaniu maść do froterowania podłóg.

Po wygotowaniu większej masy maści zestawił kocioł i postawił go na podłodze. W tejże chwili syn jego 2-letni Jerzy przechodząc obok kotła pośliznął się i wpadł w wrzącą jeszcze masę.

Na krzyk domowników zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali Pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził u maleńkiego Jerzyka stan silnego poparzenia całego ciała i przewiózł nieszczęśliwego chłopczyka w stanie beznadziejnym do szpitala.

—:::—

Samobójstwo słynnego kompozytora Nedbala.

PRAGA. Z Zagrzebia donoszą, że popełnił tam samobójstwo słynny czeski kompozytor, Oskar Nedbal, przez wyskoczenie z okna w sali prób teatru zagrzebskiego. Powodem rozpaczliwego postępku miała być choroba nerwowa, powstała skutkiem przepracowania. — Następnego dnia miało się odbyć pierwsze na scenie jugosłowiańskiej przedstawienie jego utworu „Baśń o domu“.

Nedbal był jednym z najwybitniejszych kompozytorów operetek obecnego czasu. Znane są powszechnie przede wszystkiem dwie jego operetki „Polska krew“ i „Narzeczona z winobrania“, odgrywane również na scenach polskich. — Poza tem napisał Nedbal wiele baletów, szereg utworów na fortepian i pieśni.

Zmarły liczył 56 lat życia.

—o—

HAK.

Karjera Siergieja Iwanowicza - zresztą jakich wiele...

Sergiej Iwanowicz Moczymordiew, przyjechał do Warszawy na dzień 9 grudnia.

Przyjechał, by dać jeszcze jeden dowód, że on i jemu podobni też mają swoje przekonania. Wreszcie przyjechał by być widomym okazem „trwałości poglądów i wyraźnej ideologji.

Sergiej Iwanowicz, wiadomo, dyplomatą nie był, to też po zebraniu otarłszy pot z czoła, wyszedł z sali do głębi wzruszony i wstrząśnięty swym parlamentarnym debiutem i poczuciem udziału w sterowaniu nawy państwowej.

Szedł Siergiej powoli i z godnością przez ulicę. Rozmyślał jeszcze nad minionemi wrażeniami, tego pamiętnego dla niego dnia, przeklinał w duchu opozycję i obliczał...: Ile też należeć mu się będzie djet, jak tak pobędzie w Warszawie 4 lata...

W rozmyślaniu swem doszedł do placu, na którym stały trzy krzyże, zaś wokół jasnemi światłami jarzyły się „traktiry“.

Chwilę wahał się Siergiej, poczem pomyślał: człowiek jest człowiekiem, a że czystuju liubił, tak i wstąpił poprobował!

Tuż za nim wślizgnąłem się do knajpki i jeszcze słyszałem, jak nasz bohater, przestępując próg, mówił „Zdrastie gaspadin“ — Dzień Dobry.

Minął salę wolnym krokiem i w chwili, gdy przestępował próg sąsiedniego pokoju, spotkał swego druka z tych samych co i on okolic, nawet dalekiego krewniaka, Griszę Stiepanowicza Samojedowa.

— Grisza! — wymknęło się z ust Siergieja.

— Sierioża! — usłyszałem jednocześnie.

— Czto tut diełajesz?

— Nu, ja w Dumu pryjecahł, Polaki eto nazywajet Sejmem.

— Ja tože, brat ty moj, a i Igor Nikitowicz Chramow tože tut jest!

— Kotoryj Igor? — pyta Siergiej.

— Oh!... durnyj ty czełowiek... wiedz, to ten, co matuszkie carycy pomnik, za ruble z kontrybucji stawiał, ten, co z toboj był przysłany do Priwisleńskawo kraju z Jakuckoj gubiernji do zdławienia miatieża — tłumaczył mu Grisza.

— Takoj durak ja — szepnął Siergiej — ot... i zabył, ale teraz przypominam sobie.

— No charaszo, że się widzimy — mówi znów Siergiej — tak pogaworim sobie nieco. Dawnośmy się nie widzieli, ha dawno?

— Jeszcze przed wojną — dodaje Grisza, poczem zaczyna się rozwodzić:

— Stare i dobre to były czasy, za któremi warto popłakać.

Tu Grisza i Siergiej westchnęli tak strasznie, że niedobrze mi się koło serca zrobiło.

— Eeh, wremia było! — mówi Sierioża. — Dusza płacze, jak wspomnisz... Charaszo, krasiwo i mirno. Wypitka była, kompanja czestnaja.

— Prawie wszystkie Poliaki kochały cara i śpiewały „Bože caria chrani“. A jak zdarzył się jaki buntowszczyk albo socjalista, to powiesilim albo na Sybir — nie tak jak dziś...

— Albo my...

— My byli wtedy bolszyje ryby... czynowniki, naczalniki.

— Ty w Iwangrodzie (Dęblin), a ja w Georgewsku (Modlin).

— Bały nas się miatieżniki, buntowszczyki i inne socjalisty, oj bały... Dumajesz Grisza: Kak w Rasieji wybuchła rewolucja i ja ledwo z życiem stamtąd uciekł, tak prijechał ja do Polski. Strachu ja się wtedy najadł, oj najadł. Ale potem uspokoił się.

— Bo widzisz, Polaki to bardzo dodobry i bardzo durny naród. Ja dumał, że oni będą wszystko pamiętać, ale gdzie tam, migiem zapomniano i jeszcze dobrze po polsku mówić nie umiał, a posadę już w Polsce w urzędzie miał.

— Majesz rację — dodaje Grisza. — To bardzo durny naród, ja nawet gramotnym nie był, a przecież uhonorowali mnie i posadę też dostał.

— Wiesz... Sierioza, jak ja tak dumaju co jest z tymi Polakami, to przychodzę do tego, że Poliaki myślą: Pryjdiot wremia takie jak za batiuszki cara było. My znowa budiem wielkie tury, a że mamy praktykę, to napewno będziemy potrzebni... tak nas na przyszłość przewidując przyhołubili. Nu, duraki, że oni!

— Tylko nie duraki, Griszka — odzywa się Siergiej. — Czujesz, my jeszcze będziemy potrzebni... Nawet już teraz Tymofija Iwanowicza Kruczkina, prokuratora Jego Imperatorskowo Wieliczestwa wezwano do urzędowania... czujesz?...

— Na wierno... Siergiej, ty ugadał — odpowiada Grisza. — Tymczasem teraz my bolszije pticy, tylko nie z naznaczenja a z wolnego wyboru.

Dalszych projektów, ani interpretacji posłannictwa obywatelów: Griszy i Siergieja nie słyszałem, ponieważ jeden z nich przewrócił się pijany jak bela, drugi zaś na stole ułożywszy się, chrapał.

—o—

Potworny mord rabunkowy na Zniesieniu.

W ub. środę wieczór w realności przy ul. Starozniesieńskiej l. 4, w Zniesieniu, została zamordowana 68- letnia Regina Gruberowa wdowa, oraz jej 37- letnia córka zamężna Felga Hammerowa wraz z mężem Maksem.

Krytycznego wieczora, Gruberowa z powodu święta zwolniła swą służącą, która udała się do swych znajomych w Krzywczycach. Popołudniu bawił u matki starszy jej syn, zam. również w Zniesieniu, który odchodząc, polecił szwagrowi zamknąć drzwi na klucz, co też ten uczynił. O godzinie 7-mej wieczór wyszedł do miasta młodszy syn Gruberowej, Herman, urzędnik Powszechnego Banku Kredytowego w Warszawie, który przyjechał, by dziś w sobotę odbyć swe zaręczyny w domu swej matki.

Wstrząsajkce odkrycie.

O godzinie 9-tej wieczór, gdy Gruber powrócił z miasta, zastał drzwi zamknięte, wewnątrz światło się świeciło a na pukanie do drzwi i okna nikt nie odpowiadał. Zaniepokojony udał się do pobliskiej huty szkła, skąd przyprowadził ze sobą dwóch robotników.

Tym razem, gdy zbliżył się do okna światła w mieszkaniu już nie było, krata była wyłamana, podczas, gdy przedtem była nienaruszona. Gruber wraz z towarzyszącymi mu robotnikami udał się do wnętrza, i tu z przerażeniem ujrzał trupy pomordowanych.

Nieszczęśliwy młodzieniec na pół przytomny ze wzruszenia, udał się na posterunek, odległy zaledwie o 30 metrów i powiadomił o krwawej masakrze.

Młotkiem dokonano masakry.

Dom zamieszkały przez zamordowanych jest własnością firmy J. A. Baczewski i był od 20 lat dzierżawiony przez Gruberową. Na froncie od ulicy Starozniesieńskiej znajduje się tylko wejście do sklepu. Od prawej strony od uliczki jest drugie wejście do przedsionka, łączącego sklep z mieszkaniem, złożonem z małego pokoju i kuchni. Krytycznego wieczora Gruberowa prawdopodobnie puściła do sklepu swych oprawców, którzy przyszli pod pretekstem zakupów. W chwili, gdy Gruberowa znajdowała się za ladą, opryszek ugodził ją młotkiem po głowie, poczem dobił swą ofiarę w sieniach. Stało się to prawdopodobnie bez krzyku, gdyż Gruberowa została ogłuszona już po pierwszym ciosie.

Po zamordowaniu swej ofiary zbrodniarz wpadł do pokoiku, gdzie znajdował się Hammer wraz z żoną. Napadnięty stoczył zaciętą walkę z opryszkiem i w swej obronie zbił dwa flakoniki. Bandyta uderzeniem młotka, złamał Hammerowi prawą rękę w przegubie, oraz zadał mu kilkanaście ran na głowie. Gdy nieszczęśliwy runął bez życia, opryszek tym samym młotkiem zamordował żonę jego Felgę, rozbijając jej czaszkę.

Krwawy łup morderców.

Krew pomordowanych silnie poplamiła pościel, ściany, podłogę i sprzęty mieszkania. Zbrodniarze w obecności dogorywających ofiar poczęli gorączkowo poszukiwać gotówki. Hammerowi wyrwali kieszeń ze spodni, wraz z portfelem. Następnie splądrowali całe mieszkanie pootwierali szafy, oraz kufer, i przetrząsnęli torebkę Hammerowej. Również w kuchni poprzewracali wszystkie rzeczy, pościel rzucili na podłogę.

W czasie plądrowania zostali zbrodniarze spłoszeni przez Hermana Grubera i zbiegli przez okno w kuchni po wyłamaniu krat, pozostawiając na miejscu narzędzie mordu. Jest to młotek, z żelazną, dużą rączką, na którym pozostały ślady krwi i włosy kobiece.

Na miejsce krwawej masakry przybyła komisja sądowo- policyjna, wraz z sędzią r. Witoszyńskim. W pokoju obok zwłok Hammera, znaleziono zgubioną przez zbrodniarzy papierośnicę skórzaną, w której tkwił banknot 20- złotowy, z plamami krwi. Następnie znaleziono parę włóczkowych rękawiczek i 2 guziki, które opryszki zgubili w czasie ucieczki przez okno.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że krytycznego wieczora, dwóch osobników posprzeczało się z Hammerem przy kupnie piwa, przyczem odgrażali się, że muszą go zamordować.

Łupem zbrodniarzy padła gotówka z targu przedświątecznego. Hammer miał w portfelu około 200 dolarów. Pozatem opryszki skradli biżuterję.

Poszlaki.

W związku z masakrą tą, aresztowała policja 5 osób, w tem dwóch robotników, którzy mieli zajście z Hammerem, przy kupnie piwa. Na razie nie zdołano nagromadzić dowodów ich winy, gdyż przytrzymani nie przyznają się do czynu.

Okazało się, że znalezione dwa guziki, nie należały do morderców, lecz zostały oderwane od ubrania Hammera. Natomiast papierośnica rękawiczki oraz naleziony następnie grzebień, były własnością opryszków. Zdaje się, że mordercy, nie rekrutują się ze sfery „zawodowych" złodziei, gdyż ci nie urządzają skoku na „mokro" i nie ryzykują głów na niepewne przedsięwzięcia, albowiem morderstwa połączone z rabunkiem, są zawsze karane śmiercią.

Dziś odbędzie się sekcja zwłok pomordowanych w kostnicy cmentarza żydowskiego.

Dwa wielkie włamania we Lwowie.

W dniach świątecznych złodzieje dokonali szeregu włamań i kradzieży, w tem dwa wielkie włamania w śródmieściu.

Wczoraj w nocy jakiś zuchwały rzezimieszek dostał się przez frontowy balkon do mieszkania na I piętrze rabina dr. Izaka Ziffra, przy ul. Blacharskiej l. 27, gdzie po wycięciu zamka w kasie ogniotrwałej, skradli biżuterję, wartości 10.000 złotych, w tem cenne przedmioty o charakterze religijnym, oraz gotówkę w kwocie kilkaset złotych.

W sąsiednim pokoju spali domownicy, którzy nie słyszeli jednak hałasu, czynionego przez włamywaczy.

Tej samej nocy dokonano włamania do składu futer i towarów bławatnych Zofji Michalskiej, przy ul. Ormiańskiej 14, gdzie skradziono różne towary bławatne, wartości 15.000 zł.

Żonobójstwo w Rzęśnie Polskiej.

Wieczorem w ub. czwartek, w Rzęśni Polskiej wracał w stanie podchmielonym do domu tamtejszy mieszkaniec, Józef Schram, wraz ze swą żoną, Katarzyną. W drodze Schram wszczął kłótnię z żoną, w czasie której uderzył ją kilkakrotnie laską po głowie, a następnie zadał jej kilka cięć nożem. Gdy nieszczęśliwa padła bez życia, żonobójca pozostawił zwłoki na miejscu, sam zaś zbiegł do Lwowa, gdzie ukrywa się przed policją.

Zamordowana była drugą żoną Schrama, poślubioną przez niego przed rokiem.

—o—

Zamachy samobójcze w czasie świąt

Wczoraj wieczór do budynku robotniczego, składu drzewa Liceum Krzemienieckiego, przy ul. Gródeckiej, przyszedł zajęty tam, 31- letni Tomasz Herde, wraz ze swym bratem Andrzejem, by napoić w stajni konie. Po odejściu brata, Tomasz H. wypił flaszkę kreoliny i padł w kurczach na ziemię. Pospieszono mu z pomocą, oraz wezwano Pogotowie ratunkowe. Mimo pomocy Herde zmarł niebawem.

Nie zdołano ustalić, czy Herde wypił truciznę przez pomyłkę, sądząc, że to jest wódka czy też świadomie popełnił samobójstwo.

W realności przy ul. Białohorskiej 100 w zamiarze samobójczym zatruła się denaturatem Helena Pierogowska. Po przepłukaniu żołądka pozostawiono ją w leczeniu domowem.

Do Pogotowia rat. przywieziono 30- letniego Michała Purskiego, który w zamiarze samobójczym pchnął się kilkakrotnie nożem w klatkę piersiową. Odwieziono go do szpitala. Powodem targnięcia się no życie był brak środków do życia.

Jak karano w średnich wiekach za fałszowanie mleka i masła.

Kara za fałszowanie produktów nabiałowych była dawniej w niektórych krajach surowsza, aniżeli obecnie.

Jest to jednocześnie przykład, jak dalece już w wiekach średnich doceniano wartości ożywcze w tych właśnie artykułach spożywczych.

Jedno z pism francuskich podaje rozporządzenie w tym przedmiocie z roku 1481.

Za fałszowanie mleka rozporządzenie przewiduje następująca karę:

Każdemu mężczyźnie i kobiecie, którzy sprzedali mleko rozwodnione wsuwa się lejek w gardło i wlewa się tyle rozwodnionego mleka ile, zdaniem lekarza i znawcy wlać można bez obawy o życie.

Za fałszowanie masła, mające na celu powiększenie jego wagi jest karane w ten sposób, że sprzedawcy stawiani są pod pręgierz, poczem wtłoczy się im to masło na głowę i pozostawi ic takh długo, aż słońce stopi masło. „Niecha jpsy ich liżą, a ludzie im złorzeczą, pamiętając jednak o tem, aby nie było obrazy Boga, króla i innych", tak dosłownie brzmi rozporządzenie.

Jeśli jest chłodno „wówczas roznieci się przed nimi ogniśko, aby masło mogło stopnieć.

Kto sprzeda zgniłe jaja, tego przywiąże się do pręgierza „pomiędzy zaś łobuzów z ulicy rozda się zgniłe jaja „aby niemi obrzucali złoczyńców, ku uciesze gawiedzi. Nie wolno jednak było rzucać na nich innych rzeczy, prócz zgniłych jaj.

Rozwój wiedzy medycznej w bieżącym roku.

Profesor uniw. lwowskiego dr. R. Weigl przedstawił Akademji Umiejętności w Krakowie wyniki swych niemal 20-letnich badań nad zarazkiem tyfusu plamistego. Profesor Weigl wykrył zarazek tyfusu plamistego i zdołał sporządzić szczepionkę zabezpieczajacą przeciw tyfusowi.

Protesor Hirszfeld z Warszawy ogłosił znowuż, że opracował specjalną metodę serologiczną — służącą do wczesnego wykrywania raka w organizmie ludzkim. Narazie, metoda ta jest w próbach kontrolnych. Jeżeli rezultaty potwierdzą zapowiedzi, oznaczać to będzie, że nauka i wiedza lekarska zdobyla znowu bardzo poważną broń w walce z rakiem.

W Instytucie Kocha w Berlinie wykrył dr. Lewinthal zarazek przesączalny choroby papuziej, która grasowała z końcem roku ubiegłeggo w formie epidemicznej w kilku większych miastach Niemiec.

Profesor uniw. Jellinek we Wiedniu skonstruował przyrząd umożliwiający słyszenie głosów, szmerów i dźwięków przy pomocy przyłożenia drutów do ucha względnie, pobudzenia nerwu słuchowego z pominięciem ucha środkowego i wewnętrznego. Niedaleki jest już więc czas gdy można będzie usuwać cześciową głuchotę.

Profesor dr. Heine ogłasza, że stosuje zamiast dotychczasowych okularów specjalne szkła wkładając je na gałkę oczną, pod powiekę. Podobno, szkła takie są znacznie lepsze aniżeli okulary i... dla otoczenia niewidoczne.

Dr. Nicolle wykrył szczepionkę przeciwko straszliwej dżumie. Jest to owoc wieloletniej pracy autora w Instytucie Pasteura w Tunisie.

Profesor Unterberger twierdzi, że udało mu się wykryć zasady dowolnego wyboru płci.

Polak, Kazimierz Funk (odkrywca witaminów) zdołał wyodrębnić z moczu męski hormon seksualny.

Profesor Haberlandt miał wyodrębnić specjalną jakąś substancję wywołującą bezpłodność u zwierząt. Substancja ta (nazywa się infecundina), będzie stosowana na ludziach.

Oczywiście, drugo i trzeciorzędnych pomysłów w dziedzinie hygjeny i lecznictwa nie wymieniamy, gdyż nie mogłyby one zainteresować laików, a dla fachowców, przynosi relacje o nich prasa fachowa.

Pijany kierowca przejechał trzy osoby.

22- letni Muljan Mieczysław Łaba, pomocnik szoferski, w ub. czwartek w stanie pijanym kierował autem nr. 91487, będącem własnością Witolda Juchnowicza.

W ul. Piekarskiej Łaba najechał na Klarę Bołównę, i następnie zaś wpadł na Eljasza Tymczyna i żonę jego Julję, wkońcu ugrzązł z autem w śniegu. Wszyscy przejechani doznali tak ciężkich obrażeń, że w stanie groźnym odwieziono ich do szpitala. Stan Bołówny jest beznadziejny.

Sprawcę masakry aresztowała policja, auto zaś zostało zagarażowane.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Batówna zmarła.

Zamach morderczy w ul. Franciszkańskiej.

W ub. czwartek o północy w ul. Franciszkańskiej, jakiś osobnik strzelił z rewolweru do Piotra Loda, zam. przy ul. Kochanowskiego, l. 50, raniąc go w nogę poniżej kolana. Gdy Loda upadł na chodnik, opryszek sądząc, że go zabił, zbiegł w nieznanym kierunku. Zranionemu udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono go do domu.

Wieprz tani — mięso drogie.

Dane statystyczne wykazują: 1 kg. żywej wagi wołu kosztował w Warszawie w styczniu 1914 roku — 1 zł. 26 gr., a jeden kg. mięsa wołowego 1 zł. 77 groszy: różnica 51 groszy.

We wrześniu roku bieżącego: 1 kg. żywej wagi wołu kosztował 1 zł. 15 gr., a 1 kg. mięsa 2 zł. 20 gr. — różnica 1 zł. i 5 groszy.

Cena przeciętna 1 kg. żywej wagi wieprza wynosi 1 zł. 56 groszy, ale wieprzowina kosztuje około 3 złotych, a szynka — 7 zł.

Hodowca narzeka, że sprzedaje swój towar poniżej kosztów hodowli, a konsument jest najokropniej wyzyskiwany kupując drogo kiepską słoninę i podłą kiełbasę i nawet nie wie, zczego wypływa ta kolosalna, większa, niż przed wojną, rozpiętość cen żywca i mięsa. Spożycie mięsa w Polsce jest bardzo słabe; wynosi na głowę niecałe 20 kg. rocznie, gdy we Francji 35 kg., w Niemczech 53 kg., w Anglji — 70 kg., a w Szwecji — 107 kg.

Gdyby nie było takiego wyzysku konsumenta, spożycie mięsa mogłoby się znacznie zwiększyć a wtedy niewątpliwie wzrosłaby i hodowla.

Wiadoma rzecz, że dzisiaj jeszcze produkcja zwierzęca opłaca się lepiej, niż zbożowa, bo gdy ceny żyta spadły o 60 proc., to ceny masła tylko o 30 proc.; dobra mleczna krowa wartości 600—700 zł., daje więcej dochodu, niż mórg ziemi tej samej wartości. Rolnictwo słusznie zwraca uwagę na konieczność ratowania się przed kryzysem agrarnym przez wzmocnienie gospodarki hodowlanej.

Więc również w interesie hodowców i całego rolnictwa będzie podniesienie spożycia mięsa w kraju naszym.

Ale to możliwe jest tylko przez zastosowanie sprawiedliwej ceny, przez usunięcie nadmiernych zysków pośrednictwa handlowego.

Trzeba ukrócić żerowisko handlu bydłem i trzodą. („Spólnota").

Program radjowy.

SOBOTA, 27. grudnia.

11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. „O rozkoszy i męce narciarskiego zjazdu" (Tr. z Katowic).
16.15. Komunikat Ligi Samowyst. Gospod.
16.25. „Na marginesie ruchu zawodowego".
16.40. Płyt ygramofonowe.
16.50. Kwadrans akademicki.
17.10. Płyty gramofonowe.
17.15. „Pochwała współczesności".
17.45. Słuchowiska dla dzieci starszych.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Komunikat Qorg. Kółek Roln.
19.25. Płyty gramofonowe.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Płyta gramofonowa.
20.00. Fejleton p. t. „Biały sezon myśliwski".
20.15. „Wielka pustynia" wygł. dr. Tad. Kiełpiński.
22.00. Fejleton pt.: „Cud prawdy i prawda cudu".
22.15. Utwory Chopina w wyk. p. Zofji Rabcewiczowej.
22.50. Transm. kom. z Warszawy.
23.00. Transm. muzyki tan. z Warszawy.

—o—

NIEDZIELA, 28. grudnia.

119.25. Transm. mszy i koncertu organowego z Bazyliki wileńskiej.
11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Katedr. w Wilnie.
12.15. Poranek symf. z Filharmonji Warsz.
14.30. Odczyt rolniczy z Warszawy.
314.50. Transm. muzyki z Krakowa.
15.00. Odczyt rolniczy.
15.20. Muzyka z Krakowa.
15.40. Program dla dzieci. (Tr. z Warsz.)
16.10. Programowa skrzynka poczt.
16.30. Odczyt pt.: „O żywy pomnik" w stulecie powst. listop.
16.40. Odczyt pt.: „Zabiegi o koronę polską w 1831 r.
16.55. ? ? ? Trzy pytajniki.
17.10. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
1615. Odczyt p. t.: „Duma".
17.30. Płyty gramofonowe.
17.40. Koncert PP z Warszawy.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Fejleton pt.: „Na nieznanej północy".
19.45. „O teatrze państwowym".
20.00. Słuchowisko „Spokój domowy".
20.30. Koncert popularny.
W przerwie koncertu „Kwadrans literacki.
22.00. Dr. Wł. Jampolski wygł. fejleton p. t.: „Uśmiech włoski".
22.50. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

—:::—

Zamach samobójczy bezrobotnego.

19- letni Tobiasz Wiener, zam. przy rodzicach, w ub. czwartek wieczór, powiesił się na pasku przymocowanym do rury wodociągowej. Powodem samobójstwa był brak zajęcia i środków do życia.

—:::—

Kronika.

Lwów, 27 grudnia 1930.

TEATR WIELKI:

Sobota 3.30 „Jaś i Małgosia“.
Sobota o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.
Niedziela o 3.30 „Fiołek z Montmartre“.
Niedziela o 7.30 „Aida“.
Poniedziałek o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sobota o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Niedziela o 3.30 „Dorota Angerman“.
Niedziela o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Poniedziałek o 7.30 „Nowa umowa małżeńska“.
Poniedziałek o 7.30 „Skandal w Savoy'u“.

TEATR MAŁY:

Sobota, 27-go bm. popołudniowe przedstawienie zawieszone.
Sobota o 7.30 „Skandal w Savoy'u“.
Poniedziałek o 7.30 „Skandal w Savoy'u“.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota o 7.30 „Trójka hultajska“.

POLSKIE TOW. MUZYCZNE.

Poniedziałek 29 grudnia Wieczór humoru i piosenek Kazimierza Krukowskiego.

Wtorek 30. grudnia Wieczór humoru i piosenek Kazimierza Krukowskiego.

—o—

REWJA SYLWESTROWA w Teatrze Nowości. Rzrzeszenie artystów daje w noc sylwestrową, którą wypełnią dowcipne sketsche, pieśni, piosenki i balet. Artyści dołożą starań, aby wieczór ten był jednym z najweselszych i najtańszych wieczorów sylwestrowych. Ceny miejsc od 1-go do 10 zł. Bilety w kasie kina „Kopernik“.

NAPAD CZY TEŻ SFINGOWANY RABUNEK? Piotr Hawrysz, dozorca bolska „Vis“ na Filipówce, powiadomił policję, że onegdaj w nocy wtargnęło do jego mieszkania, czterech osobników, którzy sterroryzowawszy go, rewolwerami, zrabowali rzeczy, wartości 150 zł.

W czasie dochodzeń ustaliła policja, że szyby w oknie zostały zbite od strony wewnętrznej, co świadczyło by o sfingowanym rabunku. W sprawie tej toczą się dalsze dochodzenia.

NAGŁY ZGON. W bramie realności przy ul. Ochronek l. 5. onegdaj zmarła nagle 39-letnia Stefanja Barańska, wdowa po poruczniku, w chwili, gdy wychodziła do miasta. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

OBLAŁ ŻONĘ UKROPEM. Aleksander Walko, zam. przy ul. Kr. Jadwigi 24, został aresztowany, za oblanie wrzątkiem swej żony Anny, która doznała ciężkiego poparzenia ciała.

ŚWIĄTECZNE MASAKRY. Bronisław Witman, szofer, zam. w Jałowcu, został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy pobili go ciężko, oraz poranili na twarzy i głowie.

O godzinie 11-tej w nocy trzech osobników napadło na podmajstrzego murarskiego Fr. Hutnika, którego ciężko pobili kołami po całem ciele.

Marja Mazurczak, doniosła policji że niejaki Bazyli Pyca, pobił jej siostrę do krwi i groził je zabiciem.

CIĘŻKIE POPIECZENIE GAZEM ZIEMNYM. Wczoraj po godzinie 10-tej wieczór, wezwano Pogotowie rat. do budki dozorcy przewodów gazu ziemnego w pobliżu mostu Kulparkowskiego, gdzie lekarz zastał dozorcę Michała Pracajłę, oraz żonę jego Anastazję ciężko popieczonych na twarzy i rękach, prawdopodobnie podczas eksplozji gazu. Po udzieleniu im pierwszej pomocy, odwieziono ich do szpitala.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Władysław Czarnecki, zam. przy ul. Bielowskiego 1, doniósł policji, że szofer autodorożki nr. 90985 jadąc ul. Piekarską najechał na jego auto, które uszkodził.

W ul. Zyblikiewicza, kierowca autodorożki nr. 7178 potrącił 17- letniego Tomasza Sośnińskiego, który na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń.

ZNÓW RABUNEK TOREBKI NA ULICY. Franciszka Kipryk, zam. przy ul. Ormiańskiej 2, doniosła policji, że w czasie gdy przechodziła ul. Ormiańską, jakiś osobnik wyrwał jej z rąk torebkę, zawierającą dwa złote pierścionki z brylantami oraz 3 medaljoniki, łącznej wartości 250 zł.

Komunikat.

LW. ORG. MŁODZ. TUR. W niedzielę dn. 28. grudnia b. r. odbędzie się w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. o godz. 15 (3 pop.) **Konferencja delegatów Kół Zw. Org. Młodz. Tur.** W razie braku kompletu Konferencja odbędzie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych.

Prezydjum Kom. Wyk.

Olbrzymi pożar rafinerji w Klęczanach.

W sobotę o godzinie 8-mej rano ryk syren i gwizdków fabrycznych w Klęczanach i w najbliższej okolicy zwiastował groźną katastrofę. Okazało się, że płoną zabudowania rafinerji nafty w Klęczanach.

Okazało się, że wskutek silnego ciśnienia pary puszczonej w celu odmrożenia rur wodociągowych wydobywające się gazy ziemne, tłoczone do zbiornika, przeistoczyły się w płynną ciecz, i spowodowały eksplozję wielkiego rezerwoaru.

Równocześnie ogień przedostał się na wysokości pięciu metrów do ustawionego tak zw. „agitatora“, w którym znajdowało się 6.000 kg. ropy w stanie surowym. Zbiornik ten momentalnie stanął w płomieniach. Ratunek był bardzo utrudniony, gdyż paląca się ropa rozpryskiwała się na wszystkie strony, parząc dotkliwie strażaków.

Od rozpalonej ropy zajęły się dwa składy benzyny i smarów, które złączyły się z palącą się ropą i utworzyły strumień płynący w stronę wsi Chomraniec. Na widok grożącego niebezpieczeństwa, starosta polecił ewakuować pobliskie domy, i zabezpieczyć od zbliżającego się ognia. Dopiero po przybyciu straży ogniowej z Nowego Sącza, udało się rozszalały ogień umiejscowić po kilku godzinach wytężonej akcji ratunkowej. Kilkanaście osób doznało dotkliwych oparzeń.

Sport.

ZARZĄD WKS. 40 PP. zawiadamia, że została otwartą ślizgawka na Pohulance. Tor łyżwiarski 40 pp. czynny jest przez cały dzień. Bufet na miejscu. Ceny wstępu niskie. Dojazd tramwajami 3 6 i 7.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: John Barrymore jako „Generał Crack“ — 100 proc. film śpiewno-dźwiękowy.
CHIMERA: „Miljonowe panny“.
CASINO: Buster Keaton (Życie na bakier).
FATAMORGANA: „Halka“, dźwiękowy.
GRAŻYNA: Siódme przykazanie z Janettą Gaynor.
LEW: Jan Kiepura i Brygida Helm — (Neapol Śpiewające Miasto).
KOPERNIK: Jan Kiepura i Brygida Helm (Neapol Śpiewające miasto).
LUNA: Grota śmierci.
MARYSIENKA J. Kiepura i Brygida Helm (Neapol Śpiewające miasto).
OAZA: Rozkosze niebezpieczeństwa.
PAN: „Ostatni romans“. W głównej roli Iwan Petrowicz.
PALACE: Król Jazzu.
PASAŻ: „Senzacja cyrku Roksy“.
PROMIEŃ: „Wieczna miłość“ i „Martwy krzyk“.
STYLOWY: Dzwonnik z Notre Dame (nokopia).
SPLENDID: Krwawa litera, Liana Gish. Ostatnia Karawana.
RAJ: Syn białych gór (dźwiękowy).
UCIECHA: Pat i Patachon jako gazeciarze.

—o—

OGŁOSZENIA

Redaktor odp. JULJAN RYCHLEWSKI Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn. Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.